Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 20. Rzeszów, dnia 15 maja 1932 Rok V.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

„Prawem naczelnem — dobro Państwa"

Redakcja i Administracja ul. Sokoła L. 6.
Konto P. K. O. Nr. 408 116 — Telefon Nr. 17

Kościół wobec partyj politycznych.

Ks. Kardynał Hlond przeciwko zdziczeniu w życiu publicznem i nadużywaniu powagi Kościoła.

W Liście Pasterskim ks. kardynała Augusta Hlonda znajdujemy wiele myśli i wskazań, których zastosowanie i przeprowadzenie w życiu publicznem, niewątpliwie, miałoby poważne i dodatnie znaczenie, doprowadziłoby do jego uzdrowienia i podniesienia poziomu. Pełne głębokiej prawdy są wskazania, dotyczące objawów zdziczenia w naszem życiu publicznem. „Ideałem obywateli katolików i działaczy politycznych — czytamy w Liście — powinno być uzdrowienie życia politycznego z przywar, które je doprowadziły do opłakanego zdziczenia. Klęską dzisiejszego życia politycznego jest nienawiść, która dzieli obywateli państwa na nieprzejednane obozy, postępujące z przeciwnikami politycznymi, jak z ludźmi złej woli, poniewiera ich, bez względu na godność człowieczą i narodową, zniesławia i ubija moralnie".

Przypomnijmy tylko ohydne plotki, insynuacje i oszczerstwa, szerzone przez pewien obóz polityczny o osobie Marszałka Piłsudskiego, nie wahając się przed oczernianiem jego działalności publicznej, wdzierając się nawet w progi jego życia domowego — a zrozumiemy wagę słów ks. Prymasa Polski. Jasna jest również przestroga ks. Kardynała przed nadużywaniem powagi Kościoła dla celów politycznych.

„Wystrzegać się atoli należy — czytamy w Liście — utożsamiania pewnych kierunków i interesów partyjnych z Kościołem, nadużywania jego powagi dla celów wyborczych, partyjnych, wciąganie go do sporów na korzyść tego lub owego odłamu politycznego... Chęć wyciągania korzyści politycznych z wiary przez jakiekolwiek stronnictwo odstręczałoby od Kościoła ludzi innych przekonań politycznych. Już papież Leon XIII-ty surowo to potępił, pisząc: „Jest zuchwałem nadużywaniem religji wciąganie Kościoła do walk partyjnych i posługiwanie się jego powagą dla łatwiejszego pokonia przeciwników".

Byłoby chyba zbytecznem wskazywać, kogo dotyczą karcące przestrogi ks. kardynała Hlonda. Wiemy dobrze, kto posługiwał się ‚firmą' katolicką podczas walki wyborczej do ostatniego Sejmu, by ją odrzucić natychmiast po wyborach. Dlatego rozumiemy, że prasa naszej opozycji prawicowej, nie mogąc przemilczeć Listu ks. kardynała Hlonda, tak dyskretnie zachowała się w jego komentowaniu. Bo, istotnie, z Listu ks. kardynała Hlonda, przy największem nawet naciąganiu, niepodobna ukuć oręża na rzecz partji. Bo, jakże np. Stronnictwo Narodowe mogłoby powoływać się na taki np. ustęp Listu ks. kardynała: „Dzielenie obywateli na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych, lub co gorsza, na obywateli o pełnych prawach i na tolerowanych czy wyjętych z pod prawa, jest przejawem niezdrowym i szkodliwym".

Zdaje się, że ten ustęp dość wyraźnie wskazuje, iż ks. kardynał Hlond jako autorytatywny wyraziciel poglądów Kościoła Katolickiego, przeciwny jest tym ograniczeniom, które stronnictwo prof. St. Strońskiego usiłowało wprowadzić na drodze ustawodawczej w stosunku do młodzieży żydowskiej na uniwersytetach polskich. Odbiega również od ideologji naszych partyj politycznych ten ustęp Listu ks. kardynała Hlonda, gdzie Dostojny Autor mówi o obowiązkach rodziny względem Państwa. „Rodzina — czytamy w Liście Pasterskim — ma także obowiązki wobec Państwa, a mianowicie powinna wpajać w dzieci troskę o sprawy państwowe, szacunek dla władzy państwowej, posłuszeństwo dla jej praw i zarządzeń, zdrowe poczucie obywatelskie i ukochanie Ojczyzny".

Jak wiadomo, mamy w Polsce dość liczny nawet obóz polityczny, który po prostu bojkotuje wyrazy „państwo" i „państwowy", zaś rozmowy, jakie się toczą w niejednem kółku rodzinnem, uważającem się za „narodowe", są jaknajdalsze od wpajania w młodzież, w dziatwę nawet szacunku dla władzy państwowej. Wierzący katolicy, po zapoznaniu się z treścią Listu Pasterskiego ks. kardynała Hlonda, nie będą chyba mieli wątpliwości, że podobne postępowanie obraża naukę Kościoła Katolickiego. Albowiem ks. kardynał Hlond przypomina wiernym z naciskiem, że zarówno władza Kościoła, jak i władza Państwa — od Boga pochodzi.

Iskra.

Tezy samorządowe służące za materjał dyskusyjny.

I. Dla celów administracji rządowej Państwo podzielone będzie pod względem terytorjalnym na województwa w drodze ustawodawczej. Rada Ministrów w drodze rozporządzenia ustali podział województw na powiaty, powiatów zaś na gminy miejskie i wiejskie. Województwa, powiaty i gminy będą równocześnie jednostkami samorządu terytorjalnego. Gminy miejskie mogą w warunkach, określonych ustawą państwową, otrzymać w zakresie administracji ogólnej oraz samorządu uprawnienia powiatu, względnie województwa grodzkiego.

II. Jednostki samorządowe samorządu terytorjalnego posiadają osobowość publiczno-prawną i władne są wydawać w zakresie, określonym ustawami państwowemi normy ogólne w formie rozporządzeń i statutów oraz normy indywidualne w formie zarządzeń i orzeczeń. Ustawy państwowe mogą ponadto przekazać jednostkom samorządu wojewódzkiego prawo wydawania ustaw z zakresu administracji miejscowej, a zwłaszcza z zakresu gospodarstwa, higjeny, kultury i opieki społecznej. Ustawy, uchwalone przez jednostki samorządu wojewódzkiego, podlegać będą sankcji Prezydenta Rzeczypospolitej. Ustawy te mogą być uchwalone i zmienione przez ustawy państwowe.

Pozatem wolno jednostkom samorządowym podejmować każde zadanie nie sprzeciwiające się ustawom państwowym oraz dobru Państwa, celem podniesienia ogólnego dobrobytu oraz kultury duchowej i materjalnej.

III. Jednostki samorządowe, jako osoby prawa prywatnego mogą zarządzać swem dobrem i majątkiem oraz uczestniczyć w spółkach, obliczonych na zysk, w tym ostatnim wypadku tylko w ściśle określonej kwocie udziału i odpowiedzialności.

IV. Jednostki samorządowe mogą się łączyć w związki dla przeprowadzenia zadań, wchodzących w zakres samorządu. Ustawa może nadawać tym związkom osobowość publiczno-prawną, jako też tworzyć takie związki w drodze przymusowej. Jednostki samorządu gminnego mogą dla celów administracji ogólnej lub wykonywania zadań samorządowych być podzielone w warunkach, przewidzianych ustawami na gromady lub sołectwa.

V. Prawo stanowienia w sprawach, należących do własnego zakresu działania samorządu, przysługuje radom obieralnym. Ustawa może przewidzieć udział w tych radach pewnej liczby członków, nie pochodzących z wyboru, króra nie może jednak przekroczyć 1/3 ogólnej liczby członków.

Czynności wykonawcze samorządu wojewódzkiego i powiatowego należą do organów, utworzonych na zasadzie zespolenia kolegjów, obieranych przez rady z przedstawicielami państwowych władz administracyjnych pod przewodnictwem wojewody lub starosty.

VI. W wypadkach rozwiązania rady obieralnej z przyczyn, przewidzianych w ustawie, władze administracji ogólnej upoważnione są zastąpić ją zarządem komisarycznym, uprawnieniami ciała, stanowiącego i wykonawczego z ewentualnemi ograniczeniami, wynikającemi z ustawy.

VII. Źródła dochodowe państwa i samorządu będą ustawami rozgraniczone. Podział źródeł dochodowych między Państwo i samorząd winien być proporcjonalny do zadań, przekazywanych przez Państwo samorządowi.

VIII. Nadzór nad działalnością samorządu sprawuje Państwo przez organa administracji ogólnej, a mianowicie nad samorządem gminnym przez starostę, nad powiatowym przez wojewodę, nad wojewódzkim przez Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z właściwymi ministrami. Rada Ministrów może nadzór nad działalnością samorządu gminnego i powiatowego przekazać w drodze rozporządzenia jednostkom samorządu wyższego stopnia, zwłaszcza w zakresie własnych zadań samorządu. Ostateczne orzeczenia władz nadzorczych mogą być przez jednostki samorządowe zaskarżone przed sądami administracyjnemi, o ile ustawy nie przewidują wyjątków.

IX. W organizacji administracji rządowej obowiązuje zasada dekoncentracji. Organa administracji rządowej w poszczególnych jednostkach terytorjalnych powinny być z wyjątkiem wojska i sprawiedliwości połączone pod zwierzchnictwem wojewody lub starosty, będących jedynemi przedstawicielami Rządu i szefami całej administracji rządowej na właściwym obszarze.

X. Personal urzędniczy administracji samorządowej wszystkich stopni samorządu terytorjalnego może być w całości lub w części przejęty na etat urzędników państwowych lub też przez urzędników państwowych zastąpiony w trybie, przepisanym ustawą.

XI. Odwołanie od orzeczeń organów zarówno rządowych, jak i samorządowych, dopuszczone będzie tylko do jednej wyższej instancji, o ile ustawy nie przewidują w tym względzie wyjątków.

Z Wojewódzkiego Komitetu dla spraw bezrobocia.

W dniu 28 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia pod przewodnictwem Wicewojewody Dychdalewicza.

Naczelnik Wydziału Dr. Szkodziński Gener. Sekretarz Komitetu przedstawił działalność Komitetu Wojewódzkiego oraz Komitetów powiatowych do spraw bezrobocia za okres od 1 listopada 1931 do 31 marca 1932. Jak wynika ze szczegółowego zestawienia finansowego zebrano na terenie Województwa z dobrowolnych datków społeczeństwa, instytucyj finansowych, firm przemysłowych i handlowych oraz z opłat wprowadzonych przez Magistraty miast, na rzecz bezrobotnych, kwotę 700.539 Zł 25 gr. Komitet Naczelny w Warszawie udzielił subwencji w kwocie 625.000 Zł. Ogółem więc dysponowano od listopada do końca marca kwotą 1.325.539 Zł 25 gr. Z sumy tej wydano na pomoc bezrobotnym we formie bonów żywnościowych, obiadów w kuchniach, zatrudnienia bezrobotnych i na dożywianie dzieci kwotę 1,053.376 Zł. Na koszta transportu 476 wagonów węgla, 185 wagonów ziemniaków, 45 wagonów mąki, kilkunastu wagonów zboża, cukru i mieszanki kawowo-cukrowej dla dzieci i t. p. kwotę 98,335 Zł 41 gr. Na wydatki administracyjne kwotę 8.126 Zł 13 gr. Razem wydano w tym okresie w Komitecie Wojewódzkim i 29 Komitetach powiatowych kwotę 1,159.837 Zł 60 gr. z czego na ośrodki przemysłowe t. j. miasto Lwów, Drohobycz z Borysławiem, Przemyśl, Rzeszów, Krosno, Sanok, Turkę i pow. Lwowski wypada kwota 1,115.146 Zł 44 gr. na resztę powiatów kwota 27.188 Zł 27 gr. W dalszym ciągu omawiano sprawę działalności Komitetów do spraw bezrocia w miesiącu maju, rozdzielono subwencję dla poszczególnych Komitetów na miesiąc maj oraz rozważono sprawę dożywiania dzieci bezrobotnych w okresie wakacyjnym, w którym działalność Komitetów do spraw bezrobocia ulegnie przerwie.

Równocześnie z uwagi na to, że w mieście Lwowie i Zagłębiu Borysławskim będzie w okresie letnim jeszcze znaczna ilość bezrobotnych, Wydział Wykonawczy postanowił zwrócić się z apelem do społeczeństwa i do firm i instytucyj przemysłowych, aby nadal utrzymali dobrowolne ofiary, które dotychczas składali na rzecz bezrobotnych.

Krakowiacy i Górale.

(Zabawka dramatyczna ze śpiewkami w 3 aktach Jana Nep. Kamińskiego).

Tak się złożyło, iż w program uroczystości państwowych w listopadzie ub. roku i obecnie 3-cio majowej weszły przedstawienia Tow. muz. Lutni przy współudziale Reduty. Byłoby bardzo pożądanem, by i nadal się to utrzymało już jako zwyczaj, zwłaszcza iż w Rzeszowie daje się odczuwać brak jakiegokolwiek surogatu teatru operowego, podczas gdy funkcję teatru dramatycznego z powodzeniem Reduta wypełnia, dając stosunkowo często przedstawienia w ciągu roku. Ta współpraca Reduty z Lutnią powinna wydać piękne owoce, tem bardziej iż w Lutni zorganizował się zespół orkiestralny pod kierownictwem prof. Łaszewskiego. Jest to zespół doborowy, z którym można wiele zrobić. Podziwialiśmy jego piękną grę

Dr Kijas Mieczysław.

Piętnastolecie I rzeszowskiej drużyny harcerskiej imienia Marsz. Józefa Piłsudskiego.

(Streszczenie przemówienia, wygłoszonego na Uroczystym Wieczorze Harcerskim w dniu 18 marca 1932 r.)

(Ciąg dalszy).

Nim przejdę do omówienia dalszych losów i działalności drużyny, muszę przedstawić sytuację, w jakiej znalazł się naród polski z chwilą wybuchu wojny, muszę przedstawić kwestję Polski i jej ewolucję w dobie wojny światowej.

Wybuch wojny zastał naród polski nieprzygotowany i zdezorjentowany. Pierwszym, który dał hasło do czynu, był Józef Piłsudski, zarządzając mobilizację oddziałów strzeleckich i wyruszając w dniu 6 sierpnia 1914 r. na bój z odwiecznym wrogiem.

Szybko jak lawina górska toczące się wypadki wojenne nie pozwalały na głębsze rozumowanie, na zastanowienie się, co z nami będzie. Dzięki najbardziej aktywnej części narodu, z Piłsudskim na czele, kości zostały rzucone, Naród dał dowód, że nie stracił swych aspiracyj do niepodległości, a oręż polski okrył się nową sławą. Gdy jednak szala powodzeń wojennych zaczęła się przechylać, gdy wyparto już Rosjan z granic dawnego Królestwa Kongresowego, gdy wolną już była Warszawa, wtedy kwestja polska zaczęła coraz bardziej zaprzątać umysły. Z chwilą wybuchu wojny tak państwa centralne, a więc Austrja i Niemcy, jak i z drugiej strony Rosja, nie myślały o Polsce. Wprawdzie tak Naczelna Komenda austrjackiej i niemieckiej armji, jak i głównodowodzący armji rosyjskiej, wielki książe Mikołaj Mikołajewicz, wydali z wybuchem wojny odezwy do narodu polskiego, lecz były one pełne pustych frazesów, nie mówiące ani nie obiecujące nic realnego, przeciwnie dające tylko pole do domysłów i przypuszczeń. Państwa centralne nie miały wogóle zamiaru załatwić w jakikolwiek sposób sprawy polskiej. Przyznał to zupełnie szczerze kanclerz niemiecki Bethmann-Hollweg w przemówieniu swem na posiedzeniu sejmu Rzeszy w dniu 5 kwietnia 1916 r. Powiedział wtedy wyraźnie „Niemcy i Austrja nie miały zamiaru poruszania kwestji polskiej, poruszył ją los bitew. Teraz ona istnieje i czeka na swoje rozwiązanie. Rozwiążą ją Niemcy i Austro-Węgry. Po takich wstrząśnieniach nie zna historja status quo ante“. Nie powiedział tego kanclerz niemiecki bynajmniej z nadmiaru życzliwości dla Polaków, zmusiły go do tego warunki polityczne, obietnice, choć mocno platoniczne, wygłaszane na posiedzeniach Dumy rosyjskiej przez ministrów Goremykina, Sazonowa i Stürmera. Przyznać jednak trzeba, że i sami Polacy upominać się zaczynali o swoje prawa.

I tak Naczelny Komitet Narodowy zaraz po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie wystosował memorjał do austrjackiego ministerstwa spraw zagranicznych, w którym to memorjale zwracał ministerstwu uwagę na kwestję polską. Memorjał, zredagowany nader dyplomatycznie, nie stawiał żadnych kategorycznych żądań, lecz wyrażał raczej pewne dezyderaty, których spełnienia przez państwa centralne wyczekiwał naród polski.

W nieco mocniejsze tony biła już w tym samym czasie odezwa, wydana przez Komitet Naczelny Zjednoczonych Stronnictw Niepodle-

w Krakowiakach i Góralach, szkoda tylko, że nasza publiczność nie uważała za stosowne poświęcić więcej uwagi jego produkcjom podczas przedstawienia wykonanym — zwłaszcza jeśli chodzi o obsadę pierwszych skrzypiec — pierwszorzędnie. P. prof. Łaszewski osiągnął prawdziwy sukces, organizując tak zgrany zespół.

Również szczęśliwą rękę miał p. prof. Łaszewski w doborze sztuki, którą sam muzycznie opracował podobnie jak i Skalmierzanki. Reżyserję objął p. dyr. Ruczka, a członkowie Reduty uzupełnili siły Lutni przyczyniając się w dużym stopniu do powodzenia sztuki. W ten sposób skompletowany zespół był dostatecznie liczny i przedstawiał się imponująco. Prawdopodobnie Rzeszów Krakowiaków i Górali w tak licznym i dobrym zespole nie prędko zobaczy. Nie pożałowano znacznego wydatku na sprowadzenie pięknych kostjumów, które warto było widzieć dla nich samych.

Jeśli chodzi o ocenę gry zespołu, to na pierwszy plan wysuwają się sceny zbiorowe, stosunkowo liczne; porywały one widza swą barwnością i swojskością. Były to najpiękniejsze sceny z całego przedstawienia.

Trudno omówić grę tak licznego zespołu, toteż ograniczę się do ról główniejszych, aczkolwiek nie brakło i pomniejszych ról, zagranych z dobrem zacięciem.

W pierwszym rzędzie wymienić należy rolę Bardosa w wykonaniu p. Skoczyckiego. Rola ta należy do repertuaru p. Skoczyckiego. Podkreśliła ona jego umiejętność prowadzenia akcji i nawiązania kontaktu z publicznością, jednakowoż dały się odczuć braki w emisji głosu, nie dość jeszcze pogłębionego.

P. Piszek miał podobną rolę jak w Skalmierzankach, t. j. ekonoma. Zagrał ją może nawet lepiej, a w akcie 3-cim z p. Skoczyckim wprost świetnie. Trudno nie chwalić p. Szajdekowej i p. Piątka w rolach Doroty młynarki i Bartłomieja. Były to role wykraczające poza ramy przeciętnego amatorstwa. P. Stafiejowa wystąpiła w roli Basi, wykazując znaczne opanowanie techniki śpiewu, obok dobrej gry. Sympatyczną postać Stacha odtworzył p. Pasterz. Śpiew jego był miły, ale o zbyt słabej emisji. P. Mróz miał stosunkowo trudniejszą rolę Bryndusa. Wykonanie jej było naogół dobre, a partje śpiewane należały do najlepszych. P. Szugt jako Miechodmuch miał tę szczególną zasługę, iż rozruszał całą widownię. Stał się za jednym zamachem tym spiritus movens, który działa rozweselająco. Rola ta wskazuje, iż skala jego możliwości artystycznych jest stosunkowo duża i pod tym względem zaczyna się wyróżniać w Reducie. Gdyby nie pewne mankamenty w gestykulacji, bylibyśmy go na scenie nie poznali. Bardzo milutka była w swej roli Zosi p. Przemykalska, zaś p. Mac w roli Wawrzyńca obok dobrej gry zaznaczył się pięknym barytonem. Oryginalne przyśpiewki, odnoszące się do Lutni odśpiewał p. Biliński. Piękną była przyśpiewka o kryzysie, odśpiewana przez p. Skoczyckiego.

Wrażenie ogólne stanowczo dodatnie. Wychodziło się pod wrażeniem dobrego przedstawienia i mile spędzonego wieczoru. Jest to w zespole tak licznym sukces sam dla siebie, a w szczególności dla reżysera. Zarzucilibyśmy tylko licznym statystom, iż nie bardzo dostrajali się do akcji. Jest mylny pogląd, iżby z niemej roli, choćby epizodycznej, nie można było stworzyć pierwszorzędnej roli. Nie dopisały tańce góralskie, które w dobrem wykonaniu stanowić miały najlepszy punkt przedstawienia.

Panu reżyserowi i kierownikowi muzycznemu mielibyśmy do zarzucenia, że nie skrócili partyj i tekstu, przez co przedstawienie



137, 8—30

trwało za długo i trochę nużyło. Zoperowanie tekstu było rzeczą bardzo pożądaną i całość byłaby na tem tylko zyskała.

Oryginalne dekoracje wykonał p. Stasiniewicz.

Jeszcze jeden mankament, który zresztą stale się powtarza — brak jakiegokolwiek stopniowania światła i złączonych z tem efektów świetlnych. Usunąć to może tylko fachowiec, a takich w Rzeszowie nie brak. Sokół posiada nienajgorszą instalację, którą możnaby o wiele lepiej wykorzystać.

głościowych w Warszawie. Dla wyjaśnienia dodać muszę, że w skład tego komitetu wchodzili przedstawiciele Narodowego Związku Robotniczego, Polskiej Partji Socjalistycznej, Stronnictw Chłopskich i t. d. Odezwa stwierdzała, że w zakresie walki z Rosją interesy polskie łączne są z interesami Austrji i Niemiec, naród polski musi jednak żądać od tych państw odpowiedniego ustosunkowania się do spraw polskich. Wreszcie deklaracja stronnictw politycznych, złożona za wspólnem porozumieniem na inauguracyjnem posiedzeniu warszawskiej Rady miejskiej w dniu 24 lipca 1916, głosiła, że Rada miejska pełnić będzie swe prace w przekonaniu, że samorząd Warszawy jest pierwszym krokiem do odbudowy państwa polskiego. Zarazem stwierdzała, że niepodległe państwo polskie jest najwyższym i najświętszym celem wysiłków narodu polskiego.

Najsilniejszym jednak echem odbił się list otwarty brygadjera Józefa Piłsudskiego i szeregu wyższych oficerów legjonowych, skierowany do Naczelnego Komitetu Narodowego. Rozważywszy na wstępie wytworzoną wówczas sytuację polityczną, stawiali oni następujące kategoryczne żądania:

1) uznania Legjonów za wojsko polskie, które bije się i umiera za niepodległość Polski,

2) zlegjonizowania Naczelnej Komendy Legjonów, która powinna być własną, polską, odpowiedzialną przed własnem społeczeństwem i rządem,

3) utworzenia prowizorycznego rządu polskiego, co jedynie gwarantować może należyte rozstrzygnięcie sprawy polskiej.

Teraz już państwa centralne nie mogły dłużej zwlekać. Między Berlinem a Wiedniem toczyły się pertraktacje, co do załatwienia kwestji polskiej, przyczem jednak zarysowały się poważne różnice, co do jej rozwiązania. W lecie 1916 roku dojrzewała już koncepcja austrjacka tzw. habsburska, polegająca na połączeniu Polski z Austro-Węgrami pod berłem Habsburgów. Tymczasem zwycięska, choć krótkotrwała ofensywa Brusiłowa, pokrzyżowała te plany w zupełności. Okazało się, że Austrja traci z każdym dniem na sile i znaczeniu, Niemcy zaś skwapliwie utrwalały swą supremację, a incydent z ofensywą Brusiłowa pozwala im na przesunięcie kwestji polskiej na stanowisko interesów niemieckich. (C. d. n.).

NADESŁANE

145, 1—1 **PODZIĘKOWANIE.**

Wszystkim, którzy w ciężkich chwilach po zgonie naszego Męża i Ojca b. p. Dra Wilhelma Hochfelda, okazali nam współczucie i życzliwość, a pamięć Zmarłego uczcili serdecznem słowem, kwieciem i oddaniem ostatniej posługi — składam z głębi serca podziękę.

Franciszka Hochfeldowa z rodziną.

KRONIKA

Muzyka religijna. W niedzielę Zielonych Świąt 15 b. m. na Mszy św. o godz. 11·30 w kościele garnizonowym, chór kościoła garnizonowego z towarzyszeniem orkiestry 17 pp. wykona Mszę Haydn'a.

Z Gimnazjum Żeńskiego. Pisemny egzamin dojrzałości, uczenic prywatnego gimnazjum żeńskiego, odbył się w dniach 9, 10, 12 i 13 b. m. pod przewodnictwem dyrektora zakładu. Z braku odpowiedniego pomieszczenia we własnym budynku, egzamin odbył się w gmachu państwowego gimnazjum im. St. Sobińskiego. Ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyr. Jana Lebiedzkiego odbędzie się w dniach 23, 24, 25 i ew. 27 maja br.

Wpisy do kl. III i IV prywatnego gimnazjum żeńskiego nowowstępujących uczenic, odbędą się w dniach od 1 do 20 czerwca br. Późniejsze zgłoszenia ze względu na organizację szkoły w roku szkoln. 1932/33 nie będą uwzględnione.

Z „Reduty“. W niedzielę 15 maja b. r. powtórzoną zostanie arcymiła sztuka „Roxy“ z p. Cordierówną w roli tytułowej. Sztuka ta na premjerze zdobyła sobie ogromne powodze-

nie i bezsprzecznie stanowi „przebój" tegorocznego sezonu. Aby umożliwić wszystkim zapoznanie się z tą sztuką, ceny miejsc zostały jeszcze zniżone na 1·50, 1 i 0·50 Zł.

Zawody strzeleckie. W niedzielę dnia 15 b. m. urządza Ognisko Podof. Zaw. Garn. Rzeszów Zawody strzeleckie na strzelnicy garnizonowej w Rzeszowie o nagrodę przechodnią „Ogniska", w których biorą udział podoficerowie zawodowi 17 p. p., 20 p. uł., 22 p. a. l., Związek podof. rez., Związek Strzelecki, Organizacja P. W. i Policja Państwowa, — oraz Strzelanie indywidualne z broni długiej i krótkiej, w którem mogą brać udział wojskowi i byli wojskowi za opłatą 3 Zł na miejscu. Początek o godz. 9. Podczas strzelania przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Wstęp bezpłatny. Bufet we własnym zarządzie obficie zaopatrzony. Od godz. 7 rano w dniu strzelania kursuje autobus za minimalną opłatą od koszar Sobieskiego na Wygnańcu przez ul. Jagiellońską, 3 Maja, Plac farny, Sokoła i Krakowską na strzelnicę.

Na Bursę Rzemieślniczą złożyła 10 Zł jako dalszą ratę p. Radczyni M. Przybosiowa.

W dniu rozpoczęcia budowy baraku 7 maja ofiarował 5 Zł Ks. Kanonik W. Koszałka z życzeniami prędkiego ukończenia Sierocińca św. Antoniego.

Wszystkim dobroczyńcom składa podziękowanie

Ks. J. A. Łukaszkiewicz

W Łańcuchu budowlanym pracujący pp. Dr. Czarnek i Inż. Emilewicz wezwali mię do pomocy. Za każde wezwanie składam po 5 Zł, czyli 10 Zł na Sierociniec św. Antoniego i Bursę Rzemieślniczą, oraz zapraszam do ukucia nowego ogniwa p. Klaudjusza Angermana, p. Nart Nowy, i jego małżonkę.

Cześć inicjatywie, twórczości i pracy.

Edmund Jurkowski inż.

Ze sportu. W dniu 8 maja odbyły się w Rzeszowie dwa mecze fotbalowe — i tak na stadjonie Resovii:

Resovia-Hasmonea — Lwów 1 : 2 (1 : 1) o mistrzostwo klasy A. Gra w pierwszej połowie równorzędna, po przerwie brutalna ze znaczną przewagą Hasmonei. Resovia niewyzyskuje rzutu karnego, co przyczyniło się do jej porażki. Bramki strzelili dla Resovii Fink z ładnego przeboju, dla Hasmonei Grünberg. Sędzia p. Strzelecki bardzo dobry. Publiczności mało. Młodzież zachowywała się niemożliwie i przeszkadzała w grze, wykrzykując pod adresem graczy i sędziego, za co należy im się publiczna nagana.

Drużyna Resovii staje się coraz słabszą i gra bez najmniejszej ambicji, jedynie obrońcy i prawy pomocnik pracują ofiarnie. Atak bardzo słaby, zdradzający brak treningu i kombinacji. Szkoda wysiłków Zarządu, który uparł się utrzymać drużynę w A klasie, a ta sama dąży do spadku do klasy B.

Na stadjonie 17 p. p. S. M. P.- Jarosławia 3 : 1 (2 : 1) o mistrzostwo klasy C. Gra interesująca ze znaczną przewagą drużyny Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Rzeszowie. Wszystkich graczy cechuje nieprzeciętna ambicja i zaciętość. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kulikowski (2) i Nawrocki (1). Wyróżnił się Żatki. Jest nadzieja, że drużyna ta, składająca się z młodzieży rzemieślniczej, po rozpadnięciu się Resovii zajmie jej miejsce, a statut Resovii przewiduje przelanie majątku swego dla młodzieży szkół rzemieślniczych.

Nieszczęśliwy wypadek najechania roweru na furę. Jadący rowerem Wróbel wpadł na skręcie ulicy Jagielońskiej ku ulicy Zygmuntowskiej na furę z mlekiem, która przejechała go po piersiach, raniąc go ciężko. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala powsz. w Rzeszowie.

Ogromny pożar w Woli Rafałowskiej. Dnia 30 kwietnia b. r. o godz. 9 wieczorem wybuchł pożar w zabudowaniach Szymona Czarnoty, który zniszczył całkowicie dom mieszkalny, inwentarz żywy i martwy. Pożar następnie przerzucił się na sąsiednie budynki mieszkalne i zniszczył dalszych 9 zabudowań. W czasie akcji ratunkowej szereg osób zostało ciężko poparzonych. Szkoda wynosi około 60 tys. złotych.

Napad rabunkowy w Żołyni. W dniu 3 Maja b. r. między godz. 12 a 1 w nocy włamali się do domu nieznani dotychczas sprawcy, za pomocą wybicia szyby w okienku nad drzwiami wchodowemi od strony podwórza. Sprawcy okradli komodę, z której zabrali jeden złoty zegarek męski z łańcuszkiem wartości 500 Zł, 3 pierścienie z djamentami wartości 60 dolarów i 450 dolarów gotówką. Mimo bezzwłocznych poszukiwań sprawców dotychczas nie zdołano odnaleźć.

OGŁOSZENIA

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45